

Ks. ANDRZEJ ZUBERBIER

## URZECZYWISTNIANIE SIĘ KOŚCIOŁA W MAŁŻEŃSTWIE

Rozwijająca się teologia Kościoła, a jednocześnie skupienie uwagi teologów i duszpasterzy na znaczeniu i roli małżeństwa i rodziny, każą stawiać pytanie o wzajemny stosunek zachodzący między jednym a drugim, między Kościołem i małżeństwem chrześcijańskim. To w Kościele związek między dwojgiem ochrzczonych staje się zarazem małżeństwem i sakramentem. Ale czy jednocześnie nie ma miejsca proces odwrotny? Czy w małżeństwie chrześcijan nie urzeczywistnia się, nie buduje Kościoła? Innymi słowy, czy małżeństwo między chrześcijanami stanowi element struktury Kościoła, czy też struktura ta obejmuje jedynie poszczególnych wiernych złączonych ze sobą we wspólnoty Kościołów lokalnych?

Odpowiedź na to pytanie nie posiada charakteru jedynie teoretycznego. Ważna jest i dla poznania Kościoła i dla zrozumienia roli, jaką w jego rozwoju i działaniu odgrywać może chrześcijańskie małżeństwo i rodzina.

\* \* \*

Biblijne źródła teologii małżeństwa tkwią w Księdze Rodzaju w Pieśni nad Pieśniami, w Ewangelii według Mateusza, w liście do Efezjan. Są to bardzo różne dzieła, w różny sposób mówią o małżeństwie, a przecież wszystkie ukazują je w kontekście historii zbawienia<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. Adnès P., *Le mariage*, Tournai 1963; Schillebeeckx E., *Het Huwelijk I. Aardse Werkelijkheid en Heilsmysterie*, Bilthoven 1963, tł. franc.: *Le Mariage I*, Paris 1967; Rahner K., *Die Ehe als Sakrament*, w: *Schriften VIII*, 519—540; Mołiński W., *Ehe*, w: *Sacramentum Mundi I*, Freiburg 1967, 961—998; Christen E., *Ehe als Sakrament — neue Gesichtspunkte aus Exegese und Dogmatik*, Einsiedeln 1972, 11—68; Greven G., Ratzinger J., Schnackenburg R., Wendland D.H., *Theologie der Ehe*, Regensburg 1969; Duss von Werdt J., *Theologie der Ehe. Der sakramentale Charakter der Ehe*, w: *Mysterium Salutis IV/2*, Einsiedeln 1973, 422—449.

Księga Rodzaju, sięgając w swej retrospekcji początków ludzkości, poucza o boskim pochodzeniu instytucji monogamicznego małżeństwa. Małżeństwo jest rzeczywistością stworzoną i ziemską. Ujęcie to stanowi radykalne przeciwstawienie się kultom rozpowszechnionym w ziemi Chanaan, w której Izraelici się osiedlili. Były to kultury płodności. Seksualność i płodność uważane były za rzeczywistości tajemnicze, należące do sfery boskości. Bogowie czczeni byli jako istoty płciowe, rządzące cyklem płodności człowieka i natury. Element seksualny obecny był w samym kulcie (por. 1 Krl 14, 24). Księga Rodzaju, wyklucza małżeństwo ze sfery tego co boskie, ukazuje je w granicach świata stworzonego przez Boga i w tym sensie dokonywa desakralizacji małżeństwa. Podobnie zresztą, jak pouczenie o stworzeniu świata stanowi zaprzeczenie boskości jego natury wbrew przekonaniom o emanacyjnym i panteistycznym jego początku.

Jednocześnie jednak stworzenie jest ukazane w Księdze Rodzaju jako początek historii zbawienia. Jeśli tak, to i małżeństwo może w tej historii się mieścić. I rzeczywiście, stanowi ono w owej ludzkiej, historycznej rzeczywistości, w której zbawienie się objawia i dokonywa, element uwzględniany zupełnie wyraźnie. Abraham otrzymuje obietnicę, że w synu, którego urodzi mu żona, Sara, pobłogosławiony zostanie licznym potomstwem. Juda, syn Jakuba jest z kolei dziedzicem obietnicy, że nie zostanie od niego odjęte berło, aż przyjdzie ten, do którego ono należy. Płodność uważana będzie w Izraelu za dowód Bożego błogosławieństwa i za drogę zbliżającą do czasów mesjańskich.

Pieśń nad Pieśniami, liryczny utwór sięgający być może czasów i dworu Salomona, apoteozuje miłość mężczyzny i kobiety, dając łatwo okazję do dostrzeżenia w niej symbolicznego obrazu oblubieńczej miłości między Jahwe, a Izraelem — narodem wybranym przez Niego. Jest to obraz, z którego korzystają prorocy: Ozeasz, Jeremiasz, Ezechiel, Izajasz. Jahwe jest oblubieńcem, Izrael — oblubienicą. Przymierze między Jahwe i Izraelem jest wyłączne i wymaga wierności. Izrael nie dochowuje jednak wierności Jahwe: zwraca się ku bogom obcym i szuka pomocy u obcych mocarstw. Jahwe pozostaje jednak zawsze wierny i przyjmuje swą oblubienicę, gdy tylko ku Niemu się zwraca.

Wraz z tym wątkiem prorockim przedstawiania idei przymierza w obrazie związku małżeńskiego, rozwija się i doskonali sama koncepcja małżeństwa. Stawia się przed nią coraz to wyższe wymagania jedności i wierności, charakteryzujące przymierze Jahwe z Izraelem.

Ewangelia według Mateusza przynosi stwierdzenie Chrystusowe, że małżeństwo winno być nierozdzielne, angażując mężczyznę i kobietę w nieodwołalnej wierności wobec siebie. Jednocześnie znajdujemy tu jed-

nak pewne zrelatywizowanie wartości związku małżeńskiego. Są tacy, którzy nie będą się żenić ze względu na królestwo niebieskie.

Św. Paweł akceptuje małżeństwo jako ważną sprawę należącą do ludzkiego, ziemskiego porządku rzeczy. Ochrzczeni mają ją przeżywać w Panu, co znaczy przede wszystkim, że chrześcijanie winni zawierać związki małżeńskie między sobą. W liście do Efezjan każe mężowi i żonie wzorować się we wzajemnej miłości na Chrystusie i Kościele, Jego Oblubienicy. Małżeństwo chrześcijańskie stanowi pewną realizację związku Chrystusa z Kościołem. W ten sposób podejmuje się w Nowym Testamencie prorocką ideę przedstawiania przymierza Jahwe i Izraela jako związku oblubieńczego.

Biblia umieszcza zatem małżeństwo w nurcie historii zbawienia. Sięga ono początków ludzkości, ustanowione przez Stwórcę. Staje się przedmiotem błogosławieństw i wiąże w swej płodności z oczekiwaniem przyszłego Mesjasza. Jednocześnie posiada ono ze swej istoty charakter osobowy, personalistyczny. Jest sprawą między osobami, między mężczyzną i kobietą, jest sprawą całości życia osób: jego i jej. Księga Rodzaju w swym bardziej pierwotnym spośród dwóch opisów stworzenia mówi, iż „nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 2, 18) i że „łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). W obrazach miłości między Jahwe i Izraelem, między Chrystusem i Kościołem, miłości wzorowanej na związku między małżonkami, przedstawia się ją jako najdoskonalej osobową: z jednej strony wprost boską, z drugiej — domagającą się osobowych wartości: oddania i wierności bez zastrzeżeń.

\* \* \*

Teologia bywa jednostronna. Teologia małżeństwa taka, jaka została przekazana naszym czasom, cierpiała na fizjologizm i legalizm. Związek mężczyzny i kobiety ujmowany był (być może, że jeszcze to się niekiedy zdarza) przez teologów moralistów od strony prawidłowości swego fizjologicznego funkcjonowania, a przez prawników kościelnych od strony warunków prawnych koniecznych do jego zaistnienia i ewentualnego unieważnienia.

Teologia czasów Soboru Watykańskiego II, w głębszym oparciu o przekaz biblijny, a także i w związku z rozwojem społecznej świadomości w tej dziedzinie, akcentuje wyraźnie osobowe wartości małżeństwa. „Najgłębsza wspólnota życia i miłości małżeńskiej, utworzona i wyposażona w swe prawa przez Stwórcę, powstaje skutkiem małżeńskiego przymierza, czyli przez nieodwołalną, osobistą zgodę. W ten sposób aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa... Wszystko to ma ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkie-

go, dla rozwoju osobowego i wiecznego losu poszczególnych członków rodziny, dla godności, stałości, pokoju i pomyślności samej rodziny oraz całego społeczeństwa ludzkiego...” „Mężczyzna i kobieta ... przez najściślejsze zespolenie osób i działań (w związku małżeńskim — AZ) ... doświadczają sensu swej jedności i osiągają ją w coraz to pełniejszej mierze” (KDK 48). Tych kilka zdań niech stanowi próbkę języka, w jakim Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym przedstawia naukę o małżeństwie, omawiając pokrótce jego naturę i religijny charakter, miłość małżeńską, zagadnienia związane z prokreacją, wreszcie trudności wobec których małżeństwo stoi w czasach dzisiejszych.

Katolicka nauka o małżeństwie jakby omijała dotychczas temat miłości małżeńskiej. Nie było na to miejsca w owym zbyt fizjologicznym i juredycznym traktowaniu związku małżeńskiego. Nie mieścił się ten temat w nauce o celach małżeństwa, w której na czoło wysuwało się posiadanie potomstwa, a wzajemny stosunek między małżonkami traktowano raczej od strony negatywnej: nie cudzołóż. Jeżeli zechętało się, by „mężowie miłowali swe żony”, zaś żony swych mężów, to czyniło się to w ten sposób, w jaki wszystkich chrześcijan wzywa się do powszechnej miłości bliźniego. Specyfika miłości małżeńskiej i jej miejsce w strukturze małżeństwa uchodziły zatem przed głębszą refleksją teologiczną. Działo się to zresztą nie bez związku z nieobecnością podobnej refleksji w innych dziedzinach kultury.

Miłość małżeńska nie jest ani nowym celem małżeństwa, dodanym do tych, jakie prawo i teologia wyliczały przez wieki, ani nie sprowadza się do nich bez reszty. Wiąże się z samą istotą związku małżeńskiego, który z niej się rodzi i na niej w zasadzie polega. Jest to miłość „wybitnie ludzka, bo kieruje się od osoby do osoby pod wpływem dobrowolnego uczucia i obejmuje dobro całej osoby” (KDK, 49). Jest to miłość obejmująca całą osobę i angażująca ją bezwarunkowo na rzecz pełnego osobowego dobra drugiej osoby. Biorąc zaś pod uwagę naturalną płodność związku małżeńskiego, jest on zasadą rozwoju życia i miłości. Dziecko nie jest tylko jeszcze jednym człowiekiem, ale wchodzi od samego początku swego istnienia we wspólnotę miłości. Domaga się ono miłości od swych rodziców i samo potrzebuje kochać. Wychowanie dziecka sprowadza się — być może — do nauczania go miłości w tym jej ognisku, jakie stanowi rodzina. W tym znaczeniu można powiedzieć, że miłość jest nie tylko źródłem, ale i celem małżeństwa. Małżeństwo winno rodzić się z miłości i służyć miłości.

\* \* \*

Dlatego, chcąc mówić o miejscu małżeństwa i rodziny w Kościele, zatrzymuję się tak długo nad sprawą osobowych wartości małżeństwa,

przede wszystkim nad małżeńską miłością? Dlatego, że to ta ziemską, ludzką rzeczywistość małżeństwa została objęta przez tajemnicę zbawienia. „Chrystus Pan — mówi Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym — szczerze ubłogosławił tę wielokształtną miłość, która powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem... Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskich małżonków przez sakrament małżeństwa. I pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności. Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga ... Wypełniając swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa ... zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga. Stąd dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdują łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości...” I tak kończy się ten fragment Konstytucji: „Toteż rodzina chrześcijańska, ponieważ powstaje z małżeństwa będącego obrazem i uczestnictwem w miłosnym przymierzu Chrystusa i Kościoła, przez miłość małżonków, ofiarną płodność, jedność i wierność, jak i przez miłosną współpracę wszystkich członków ujawniać będzie wszystkim żywą obecność Zbawiciela w świecie oraz prawdziwą naturę Kościoła” (KDK, 48).

O czym świadczą te słowa? O tym, że zbawienie Chrystusowe obejmuje człowieka nie tylko w całej jego indywidualności, domagając się całego serca, wszystkich sił i całej myśli, ale obejmuje go także w tej podstawowej strukturze międzyosobowego związku, jakim jest małżeństwo. Zbawienie nie wprowadza w ludzki świat jakichś struktur mu obcych. Słowo Boże wyraża się w słowach ludzkich, egzystencjalne wydarzenia ludzkiego życia stają się wydarzeniami historii zbawienia ... Podobnie też zbawcze wymiary zyskuje dzięki odkupieniu Chrystusowemu małżeństwo i rodzina, której podstawa — miłość małżeńska — została darem łaski i miłości Pana naszego „uzdrowiona, udoskonalona i wywyższona” (por. KDK, 49). Są to wyrażenia, jakimi dotychczasowa teologia określała wpływ odkupienia na naturę człowieka, tzn. na naturę wszystkich indywidualnie branych ludzi.

A czymże jest Kościół? Kościół jest wspólnotą tych, którzy uwierzyli. Wchodzą oni do tej wspólnoty w całości swego życia, by we wzajemnej miłości świadczyć o Jezusie Chrystusie całemu światu. Wchodzą do Kościoła i tworzą go także w swej miłości małżeńskiej, tej podstawowej, jak powiedzielibyśmy, strukturze międzyosobowej. Jak człowiek w całym

swym działaniu staje się chrześcijaninem, tak chrześcijańskim staje się małżeństwo i rodzina. Jak działanie Kościoła jest działaniem wszystkich ochrzczonych, uczestniczących w trojakiej funkcji Chrystusa, tak też jest działaniem rodziny. W małżeństwie i rodzinie ma się wyrażać kapłański i prorocki charakter ludu Bożego. Życie małżeńskie i rodzinne, tak jak cała ludzka aktywność, „jeśli odbywa się w Duchu”, staje się „miłą Bogu duchową ofiarą” i w zupełnie jedyny sposób świadczy Chrystusowi. „Rodzina chrześcijańska — mówi Konstytucja o Kościele — pełnym głosem oznajmia zarówno obecną moc Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogosławionego życia” (KK 34 n.). Rodzice chrześcijańscy spełniają misję prorocką Kościoła przede wszystkim w stosunku do siebie nawzajem i do swych własnych dzieci. Ich rola w tym względzie jest niezastąpiona. Jedynie bowiem wówczas, gdy ludzie dzielą ze sobą całe życie, mogą uczyć się od siebie przepajania go duchem ewangelicznym. Nie idzie jednak tylko o aktywność chrześcijańską poszczególnych członków rodziny wewnątrz niej, lecz właśnie o aktywność małżeństwa i rodziny. To małżeństwo i rodzina pojęta jako swoista strukturalna całość „swoim przykładem i świadectwem przekonuje świat o jego grzechu i oświeca tych, co szukają prawdy” (KK, 35).

Jak więc Kościół wyraża się i działa w życiu każdego chrześcijanina, tak wyraża się i działa w życiu małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej. Będąc podstawową strukturą międzyosobową, zostaje ona przez Chrystusa uzdrowiona i wyniesiona tak, jak uzdrowiona i wyniesiona przez Niego zostaje osoba ludzka. A jak każdy kto uwierzy Słowu wiąże się we wspólnocie z innymi wyznawcami Jezusa Chrystusa, tak i małżeństwo chrześcijańskie i ukonstytuowana przez nie rodzina staje się częścią tej wspólnoty. Stąd można sądzić, że małżeństwo i rodzina tworzą pewien element struktury Kościoła, a według wyrażenia Konstytucji o Kościele tworzą „Kościół domowy”.

\* \* \*

Można do tego zagadnienia podejść jeszcze od nieco innej strony. W Kościele, Ludzie Bożym, właściwe miejsce i zadania przypadają wszystkim jego członkom: duchownym i świeckim. Na tym jednak podziale na dwa stany nie kończy się zróżnicowanie Ciała Chrystusowego. W ramach tych dwóch stanów istnieją przecież różne dary i powołania. I oto jednym z zasadniczych stanów życia i powołań jest małżeństwo (KK, 35).

Można też rozważać miejsce małżeństwa i rodziny w Kościele, wychodząc od jednego z zasadniczych, biblijnych ujęć naszego zbawienia. Jego historia kryje w sobie historię grzechu, który zniszczył czy przynajmniej wydatnie osłabił jedność rodziny ludzkiej, pochodzącej od

Stwórcy. Zabójstwo brata i pomieszanie języków, przedstawione w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju, w bliskim sąsiedztwie opowieści o grzechu pierworodnym; ukazują obrazowo tę sytuację. Chrystus przyszedł wyzwolić człowieka z grzechu, a tym samym zebrać w jedno rozbitą ludzką rodzinę: zebrać ją w jeden Lud Boży, zgromadzić w swojej ojczarni. U końca dziejów — jak przedstawia Chrystus owoc swego dzieła — aniołowie zgromadzą Jego wybranych z czterech krańców świata. W liście do Efezjan zaś czytamy, że Bóg postanowił wszystko sprowadzić we właściwym czasie do jedności w Chrystusie, jako głowie.

Małżeństwo stanowi pewną zasadę jedności ludzkiej. „Oto kość z kości mojej i ciało z ciała mego” mówi mężczyzna o kobiecie. „Będą dwoje w jednym ciele, a tak już nie dwoje, ale jedno ciało”. Jak jednak przez grzech rozbita została jedność między ludźmi, tak rozbita została i jedność małżeństwa. „Mojżesz pozwolił dawać list rozwodowy”, a historia narodu Izraelskiego mówi także o uprawnionej poligamii. Do dziś zresztą w różnych prawodawstwach i kulturach znany jest rozwód, a gdzieś niedzie i poligamia. Chrystus, dążąc do zjednoczenia ludzi, troszczy się także o małżeństwo. Jeśli Kościół ma stać się wspólnotą jedności i miłości, i sakramentem, a więc znakiem jedności wszystkich ludzi między sobą i z Bogiem, to i małżeństwo w Kościele ma jak najpełniej wyrażać i tworzyć jedność. Wyklucza Chrystus wielożeństwo i rozwód. Małżeństwo ma być znowu załącznikiem i podstawą jedności między ludźmi, których Chrystus gromadzi wokół siebie ... Jedność między Nim a ludzkością, między Nim a Kościołem znajduje swe urzeczywistnienie w związku małżeńskim: mężowie mają miłować swe żony, jak Chrystus miłuje Kościół, żony mają być oddane swym mężom, jak Kościół Chrystusowi. „Będą dwoje jednym ciałem”, i właśnie w związku z tym małżeństwo jest wielką tajemnicą przez odniesienie do Kościoła.

\* \* \*

Na pytanie postawione sobie na wstępie odpowiadamy więc twierdząco. Nie tylko małżeństwo między chrześcijanami staje się w Kościele i małżeństwem i sakramentem, ale także i Kościół urzeczywistnia się w małżeństwie. Urzeczywistnia się w nim jako w znaku miłości wiążącej Kościół z Chrystusem, urzeczywistnia jako wspólnota miłości, urzeczywistnia przez udział małżeństwa w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej funkcji Chrystusa. Małżeństwo i rodzina chrześcijańska stanowią zatem element struktury Kościoła.

Staje się do widoczne w miarę, jak potrafimy dostrzec osobowe wartości „przymierza małżeńskiego” i zdać sobie sprawę, że miłość która tworzy małżeństwo i rodzinę, „uzdrowiona i wyniesiona” sprowadza się

dzięki Chrystusowi do tej miłości, która łączy Jego uczniów w jeden Kościół.

Staje się to widoczne także w miarę, jak potrafimy patrzeć na Kościół jako na wspólnotę miłości i zdawać sobie sprawę, że dziejąca się i ogarniająca nas historia zbawienia zmierza ku ostatecznej jedności całej ludzkiej rodziny w Bogu.

## LA RÉALISATION DE L'ÉGLISE DANS LE LIEN CONJUGAL

### R é s u m é

Le mariage se constitue à l'Église. Le sacrement du mariage c'est le lien conjugal contracté entre baptisés. Mais le procès inverse a aussi lieu: c'est dans le mariage chrétien que se réalise l'Église. Le présent article est consacré à des réflexions à ce sujet.

La Bible place le mariage dans le courant de l'histoire du salut. Institué par le Créateur lui-même il date des débuts de l'humanité. Devenant le sujet des bénédictions il se situe dans sa fécondité à l'attente du Messie. La Bible présente le mariage en même temps que ses valeurs personnelles: l'amour, le dévouement, la fidélité. C'est grâce à ces valeurs personnelles que le mariage devient le lieu et le facteur de la réalisation de l'histoire du salut.

Le salut apporté par Jésus-Christ, tout en embrassant l'homme dans toute sa personnalité et en revendiquant tout son cœur, toutes ses forces et ses pensées, embrasse aussi ce lien fondamental et interpersonnel qu'est le mariage. La Constitution *Gaudium et spes* s'exprime au sujet de l'amour conjugal, pareillement à la manière dont se prononce la théologie sur la nature de l'homme: „Cet amour, par un don spécial de sa grâce et de sa charité, le Seigneur a daigné le guérir, le baptisés et agit par son témoignage, ainsi se réalise-t-elle dans le mariage et dans la famille chrétienne et agit par l'entremise de leur témoignage. C'est aux chrétiens qu'appartient la triple fonction du Christ, mais cette possession n'est pas uniquement individuelle, elle appartient aussi aux chrétiens mariés — à la famille. „La famille chrétienne proclame hautement à la fois les vertus actuelles du royaume de Dieu et l'espoir de la vie bienheureuse ... Par son exemple et par son témoignage elle est la condamnation du monde pécheur et la lumière pour ceux qui cherchent la vérité” (*Lumen gentium* 35).

Ceci ne signifie-t-il pas que les chrétiens mariés et la famille constituent l'élément composant de l'Église et d'après la Constitution *Lumen gentium* «l'*Ecclesiam domesticam*» (11)?